Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK VII. Nr 38 (1691) czwartek, 14. II. 1957 r. Cena 40 gr

Sprawa tranzytu NRD – ZSRR przez Polskę

WARSZAWA. — W dniu 13 bm. przybyły do Warszawy na konferencję w sprawie przewozów tranzytowych przez Polskę, delegacje ministerstw komunikacji i handlu zagranicznego NRD i ZSRR.

Delegacji niemieckiej przewodniczy wiceminister komunikacji NRD — Szczepecki, a delegacji radzieckiej wiceminister kolei ZSRR — Robel.

„Mazowsze" w Londynie



NA ZDJĘCIU: członkinie zespołu w sklepie z futrami nylonowymi.

Fot. — CAF

Wniosek ZSRR w ONZ

NOWY JORK. — Przewodniczący delegacji radzieckiej na XI sesję Zgromadzenia Ogólnego NZ W. W. Kuzniecow wystosował do przewodniczącego Zgromadzenia Wan Waithayakona pismo z prośbą o zwołanie debaty nad „sprawą agresywnych posunięć Stanów Zjednoczonych stwarzających groźbę dla pokoju i bezpieczeństwa". Wśród tych posunięć Kuzniecow wymienia doktrynę Eisenhowera, odmowę zakazu broni atomowej i wodorowej, remilitaryzację Niemiec zachodnich i nominację hitlerowskiego generała Speidla na stanowisko dowódcy wojsk lądowych NATO w Europie środkowej.

W dniu 13 bm. Komisja Ogólna Zgromadzenia Ogólnego NZ rozważała czy propozycja radziecka znajdzie się na porządku dziennym obecnej sesji Zgromadzenia. Decyzja Komisji Ogólnej jeszcze nie jest znana.

Ministerstwo Obrony Narodowej znosi przywileje dla wojskowych wyższych stopni w dziedzinie norm mieszkaniowych lecznictwa i wczasów

WARSZAWA. — Ministerstwo Obrony Narodowej powzięło ostatnio szereg decyzji zmierzających, do zniesienia przywilejów, z których korzystali wojskowi wyższych stopni, jak również uprzywilejowania wojskowych w stosunku do ludności cywilnej.

M. in. zapadła decyzja o przekształceniu tzw. willi generalskich w miejscowościach uzdrowiskowych i wczasowych na normalne wojskowe domy wypoczynkowe i sanatoryjne.

Główne Kwatermistrzostwo WP i Departament Służby Medycznej MON opracowały ostatnio projekt nowej taryfy opłat za korzystanie z wojskowych domów wypoczynkowych i sanatoriów. Przewiduje on zróżnicowanie opłat dla rodzin wojskowych, w zależności od zarobków.

Wojskowym przysługiwało dotychczas prawo do bezpłatnego leczenia sanatoryjnego, co było czasem wykorzystywane jako sposób bezpłatnego spędzenia urlopu. Wprowadzone obecnie zasady korzystania z sanatoriów przewidują utrzymanie bezpłatnego leczenia w wypadku rzeczywistej konieczności. Natomiast ci wojskowi, którzy ze względu na stan zdrowia pragną spędzić urlop w sanatorium, będą za taki profilaktyczny pobyt płacić, jak w wojskowych domach wypoczynkowych.

Jak się dowiaduje Polska Agencja Prasowa, powzięto również decyzję o przekazaniu radom narodowym przedszkoli i żłobków, administrowanych dotychczas przez wojsko. Z placówek tych będą więc mogły korzystać wszystkie dzieci.

*

WARSZAWA. — Minister Obrony Narodowej wydał rozkaz w sprawie norm mieszkaniowych oraz opłat za mieszkania dla generałów, oficerów, podoficerów nadterminowych oraz cywilnych pracowników zatrudnionych w wojsku.

Wprowadzenie nowych norm mieszkaniowych w wojsku oznacza przede wszystkim zmniejszenie dysproporcji między warunkami mieszkaniowymi podoficerów i młodszych oficerów, a starszych oficerów i generałów.

Nowe normy odpowiadają w zasadzie wytycznym zagęszczenia stosowanym przez wydziały kwaterunkowe rad narodowych w stosunku do osób cywilnych.

Ratyfikacja umowy polsko-radzieckiej w sprawie czasowego stacjonowania wojsk radzieckich na terenie Polski

MOSKWA. — Dekretem z dnia 11 lutego 1957 r. Prezydium Rady Najwyższej ZSRR ratyfikowało zatwierdzoną przez Radę Ministrów ZSRR umowę polsko-radziecką w sprawie statusu prawnego wojsk radzieckich czasowo stacjonowanych w Polsce, podpisaną w Warszawie w dniu 17 grudnia 1956 r.

Nowe incydenty graniczne Izraelczycy strzelają do Arabów

Państwa Afryki i Azji domagają się sankcji wobec rządu Izraela

KAIR. — Na pograniczu Izraela doszło do nowych incydentów. Patrol wojsk izraelskich otworzył na granicy z Jordanią ogień do Arabów zabijając dwie osoby. We wtorek inny patrol izraelski



zastrzelił Araba w pobliżu granicy izraelsko - jordańskiej.

NOWY JORK. — Na najbliższym posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego NZ poświęconym sytuacji na Bliskim Wschodzie w związku z odmową Izraela wycofania swoich wojsk z terytorium egipskiego, grupa państw afrykańsko-azjatyckich wysunąć ma rezolucję, domagającą się sankcji karnych wobec rządu izraelskiego.

KAIR. — Siły policyjne ONZ w Egipcie liczą obecnie około 6.000 żołnierzy.

Siły ONZ są rozlokowane na Półwyspie Synajskim w pobliżu linii demarkacyjnej i stanowisk zajmowanych przez wojska izraelskie.

Walki w Jemenie

LONDYN. — Misją jemeńska w Londynie opublikowała wczoraj oświadczenie, w którym stwierdza, że wojska brytyjskie ostrzelały miasto Kaabada i pozycje wojsk jemeńskich w tym rejonie.

W dniu 9 bm. wojska brytyjskie zaatakowały osadę Sabmaa używając w akcji artylerii, czołgów i samolotów. W wyniku barbarzyńskiego ataku wiele domów zostało zburzonych, a liczba ofiar nie została na razie ustalona. Misja jemeńska dodaje, że w momencie otrzymania tych wiadomości walki w tym rejonie trwały.



(Ciąg dalszy z numeru wczorajszego)

— „...dokonano włamania do mieszkania Kazimierza Ustnika, skąd skradziono motocykl marki „Iż".

Meldunek był zwięzły i krótki. Taki, jakich w kraju tysiące funkcjonariuszy MO składa swoim przełożonym. W tej sytuacji jednak wywarł on na zebranych wrażenie niezwykłe. Nie trzeba przesadzać, ale chyba miał on przełomowe znaczenie dla pracy Komendy Powiatowej.

Postanowiono radykalnie zmienić metody operacyjno-dochodzeniowe. Dokładnie sprawdzono listę recydywistów i osób karanych już sądownie. Czynności te pozwoliły na wyłonienie kilku osób, które poddano szczególnie bacznej obserwacji. Wykorzystano również inne, dostępne milicji środki działania.

Por. Biały uspokoił się trochę. Ostatecznie — tłumaczył sobie — zrobiliśmy wszystko, co należało zrobić. Teraz można oczekiwać pomyślnych wyników. Sytuacja zdawała się rzeczywiście potwierdzać jego optymizm. Oto już 3 dni i 3 noce upłynęły spokojnie. Żadnych włamań, żadnych kradzieży. Oby tylko obserwacje naprowadziły nas jak najszybciej na właściwy ślad — było to coś w rodzaju „pobożnych życzeń" jakie składali sobie nawzajem pracownicy Komendy Powiatowej. Tak minęły jeszcze 2 dni, aż nagle... jednej tylko nocy dokonano kilku włamań w różnych miejscach. Zrabowano obiektyw i cenne kasety, transformator, złoty zegarek i dwie obrączki oraz kilkaset litrów benzyny.

W Komendzie zawrzało. Zuchwałość włamywaczy przechodziła wszelkie granice! Zdecydowano, że nadszedł czas na natychmiastowe działanie.

Por. Biały zdecydował się na przeprowadzenie rewizji w mieszkaniach osób, uznanych uprzednio za podejrzane. Tryb życia tych ludzi, oraz kryminalna przeszłość niektórych z nich kazały mu być spokojnym o wyniki rewizji. Więcej: był pewien, że następuje teraz co najmniej początek końca. Tymczasem...

...Wszystkie rewizje nie dały żadnych wyników. Sprawdzenie alibi oraz inne zastosowane czynności również nie dały żadnych, najmniejszych nawet sygnałów o sprawcach.

W międzyczasie odgłosy o augustowskich rabunkach doszły już do Komendy Wojewódzkiej w Białymstoku. Kilka razy ktoś przyjeżdżał, było kilka telefonów, a por. Biały nie zawsze z przyjemnością wspominał te rozmowy ze zwierzchnikami.

Trzeba było zaczynać pracę od nowa. Wszystkie dotychczasowe plany okazały się bowiem nieprzydatne.

Charakter dotychczasowych włamań, pozwolił na określenie przypuszczalnych zawodów sprawców. Byli to więc prawdopodobnie kierowcy, mechanicy warsztatowi, ślusarze itp. Odnotowanie tego faktu nie wnosiło jednak do sprawy nic specjalnie nowego.

21 stycznia br. dokonano powtórnego włamania do Rejonu Eksploatacji Dróg Publicznych. Tym razem łupem był komplet cennych narzędzi ślusarskich. Narzędzia te dopiero poprzedniego dnia dostarczone zostały do REDP. Było więc jasne, że włamywacze musieli o tym wiedzieć. Musieli więc, albo tam pracować, albo co najmniej mieć tam wspólnika. W rachubę mogło wchodzić 6 osób. W czterech wypadkach rewizja dała wynik negatywny. Sierżanci Karoń i Walczuk kończyli właśnie rewizję u piątego z podejrzanych, gdy nagle...

(Ciąg dalszy jutro)

Olbrzymi pożar w Coventry

LONDYN. — We wtorek w nocy wybuchł olbrzymi pożar w fabryce samochodów typu „Jaguar" w Coventry (W. Brytania). Według pierwszych obliczeń straty wynoszą kilka milionów dolarów. Pożar wybuchł w hali opon i gwałtownie rozprzestrzenił się na większość zabudowań fabrycznych. Setki nowych limuzyn gotowych na sprzedaż zostało nieomalże doszczętnie zniszczonych. Wiele sekcji straży pożarnych z pobliskich miejscowości przez 3 godziny walczyło z żywiołem, podsycanym przez znajdujące się na terenie fabryki zbiorniki z benzyną i gazoliną. W momencie wybuchu pożaru w zakładzie znajdowało się tylko 50 pracowników. Nie tracąc przytomności zdołali oni uratować około 400 wozów.

Nenni pozostaje na swym stanowisku

WENECJA. — Po blisko 48-godzinnych pertraktacjach Pietro Nenni, który — jak wiadomo — poniósł porażkę w wyborach do Komitetu Centralnego, zawarł w środę wieczorem kompromis ze swymi oponentami i zgodził się na dalsze pełnienie funkcji sekretarza generalnego partii.

Co robią nasi posłowie przed sesją?

Z tym właśnie pytaniem postanowiliśmy zwrócić się do przewodniczącego Woj. Zespołu Poselskiego posła tow. Laskowskiego.

Posłom oczywiście roboty nie brak. Poza wieloma interwencjami swoich wyborców, które niemal codziennie zabierają im sporo czasu, posłowie zapraszani są przez wyborców na spotkania.

I tak np. nauczyciele z Moniek chcieliby jeszcze przed sesją Sejmu spotkać się z posłem Eugenią Krassowską. Wyborcy tego miasta wyrazili również życzenie porozmawiania z posłem Laskowskim. „Zaproszenia" na spotkania otrzymali od swoich wyborców również wszyscy pozostali posłowie białostockiego okręgu wyborczego.

W dniu 13 bm. poseł Laskowski spotkał się ze swymi wyborcami w Geniuszach (pow. sokólski). Podczas spotkania mówiono o sprawach bytowych mieszkańców osiedla.

W najbliższych dniach Prezydium Woj. Zespołu Poselskiego odbędzie posiedzenie przedsesyjne, na którym m. in. przedyskutuje materiały i informacje z Prezydium WRN, dotyczące aktualnych potrzeb województwa.

(hk)

Kiedy odbędzie się proces Kocha?

Rozmowa telefoniczna z prezesem Sądu Wojewódzkiego w Warszawie Stanisławem Kotowskim



Erich Koch

— Halo! Czy to Sąd Wojewódzki w Warszawie? Chcieliśmy rozmawiać z prezesem.

— Jestem przy aparacie.

— Chcieliśmy zapytać Was, tow. prezesie, kiedy odbędzie się na pewno proces Ericha Kocha? Proces ten bardzo interesuje naszych Czytelników i dlatego do Was dzwonimy.

— Na to pytanie nie jestem w stanie w tej chwili odpowiedzieć. Oskarżony jest bardzo poważnie chory. Sąd jest w ścisłym kontakcie z lekarzami, ale i oni niestety definitywnie nie mogą powiedzieć, kiedy Koch będzie mógł zasiąść na ławie oskarżonych.

— Chcieliśmy jeszcze zapytać czy przedstawiciel naszej „Gazety" będzie mógł być obecny na rozprawie?

— Niewątpliwie. Gdyby sala była nie wiem jak zapełniona, to miejsce dla waszego przedstawiciela na pewno się znajdzie. W tych kwestiach proszę kontaktować się z kierownikiem wydziału, który prowadzi sprawę, wiceprezesem Stanisławem Grudniem. Wiceprezes Grudzień będzie mógł wam jednocześnie udostępnić wszelkie materiały, dotyczące procesu, jak akt oskarżenia, zeznania świadków i inne dokumenty.

— Serdecznie dziękujemy. Z Waszej grzeczności chętnie skorzystamy.

Rozmawiał:
E. HRYNIEWICKI

MO ujęła mordercę w 12 godzin po dokonaniu zbrodni

GDAŃSK. — 11 bm., o godz. 8 rano, Komenda Powiatowa MO w Wejherowie otrzymała wiadomość o znalezieniu na polnej drodze zwłok zamordowanego mężczyzny. Zamordowanym był kierowca taksówki z Wejherowa Konrad Heinrich.

W pościgu wszczętym natychmiast przez MO, dużą pomoc okazało społeczeństwo powiatu Wejherowo, informując o przejeździe przez różne miejscowości taksówki, którą uciekał zbrodniarz. Po 12 godzinach pościgu o godzinie 20 zbrodniarz został ujęty. Okazał się nim Jan Hildebrandt, zbiegły przed kilkoma dniami z aresztu w Sopocie. Morderstwa dokonał w celach rabunkowych.



Operetka w Białymstoku?

– patrz str. 2

Komentarz dnia

CZEGO SZUKA OLLENHAUER W WASZYNGTONIE

WŚRÓD przywódców obu największych partii zachodnio-niemieckich — CDU i SPD — utarł się pewien rytuał. W czasie kampanii poprzedzającej wybory do parlamentu NRF jeżdżą oni do Waszyngtonu. W USA bawi już Ollenhauer. Wkrótce udaje się tam Adenauer.

Co jest celem podróży przywódcy SPD do Waszyngtonu? Ollenhauer — jak donosi prasa zachodnio-niemiecka — ma m. in. zapoznać się z opiniami amerykańskich polityków na propagowany przez SPD system bezpieczeństwa zbiorowego w Europie, którego utworzenie prowadziłoby do zjednoczenia Niemiec. Zrozumiałe, że uzyskanie w Waszyngtonie przychylnej oceny planów SPD mogłoby stać się jednym z atutów zachodnio-niemieckiej socjaldemokracji w kampanii przedwyborczej.

TRUDNO oczywiście powiedzieć, jak wielkie są możliwości uzyskania przez Ollenhauera poparcia miarodajnych polityków amerykańskich dla koncepcji SPD.

Jakby się jednak nie potoczyły rozmowy w Waszyngtonie Ollenhauer uprzedził z góry ich wyniki. Zapewnił, że „SPD pragnie dobrych przyjaznych stosunków z USA niezależnie od tego czy partia jego znajduje się w opozycji, czy w rządzie". To oświadczenie przywódcy SPD uzupełniła w komentarzu z Bonn amerykańska agencja „United Press". Pisze ona, że „w kołach poinformowanych twierdzą, *że* głównym celem wizyty Ollenhauera jest zorientowanie się w poglądach rządu i opinii publicznej USA oraz złożenie zapewnień, że w wypadku uzyskania stanowiska kanclerza, nie usunie on niemieckich sił zbrojnych z NATO i nie ubije interesu z Rosjanami". Gdyby na tym w istocie rzeczy miały polegać konfrontacje koncepcji SPD z opiniami polityków amerykańskich, nikt nie mógłby się dziwić życzliwości Waszyngtonu dla przywódcy zachodnio-niemieckiej socjaldemokracji.

SŁOWEM, Ollenhauer dąży do rozproszenia obaw waszyngtońskich polityków co do kierunku jego polityki, w wypadku odniesienia przezeń zwycięstwa w wyborach. I pragnie zapewnić sobie ich neutralność w okresie walki o władzę z CDU. Powstaje pytanie — z czym uda się do USA jego przeciwnik — Adenauer?

31 osób znalazło śmierć w płomieniach

Groźny pożar w Honghongu

PEKIN. — Dnia 13 bm. w chińskiej dzielnicy Honghongu wybuchł pożar najgroźniejszy w historii tego miasta.

Według ostatnich wiadomości, w płomieniach znalazło śmierć co najmniej 31 osób.

Polska poprze każde rozwiązanie które zapewni pokój w Algerze

uznając prawo narodu algerskiego do samostanowienia

Przemówienie delegata Polski w Komisji Politycznej ONZ

NOWY JORK. — W Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego NZ toczy się od kilku dni dyskusja nad zagadnieniem Algeru. Zabierając głos delegat Polski, Kętrzyński, oświadczył:

Tragedia algerska jest tak dalece bolesna, iż nie wolno nam przedłużać tutaj dyskusji. Konieczne jest osiągnięcie jak najszybciej konkretnych wyników, które by zapewniły pokój i wolność ludowi Algeru.

Dla nas — kontynuował Kętrzyński — istotne jest stwierdzenie faktu, że poważny konflikt zaognia stosunki międzynarodowe na Bliskim Wschodzie. Problem algerski od dawna przekroczył granice tego kraju.

Naród algerski tak jak wszystkie inne narody świata, ma prawo do samostanowienia, i sprawa jego, zarówno z punktu widzenia po prostu ludzkiego, jak i z punktu widzenia politycznego, w zgodzie z duchem i z literą Karty Narodów Zjednoczonych, może i powinna stać się przedmiotem twórczej dyskusji na tym dostojnym Zgromadzeniu.

Sądzimy, że jest w oczywistym interesie samej Francji, jej wielkiego dzieła kulturalnego i cywilizacyjnego, którego nikt na tej sali nie negował, iż jest to w interesie obu społeczności zaangażowanych w konflikt algerski, by pozwolić Narodom Zjednoczonym na odegranie twórczej roli politycznej w rozwiązaniu tego problemu.

Jeśli więc jesteśmy przekonani o twórczej roli Narodów Zjednoczonych w kształtowaniu tych rozwiązań, dostrzegamy również całą wagę poszanowania właściwych praw państwa francuskiego. Najlepsze rozwiązanie, najszybsze i najbardziej skuteczne będzie bowiem zawsze takie, które zapewni współpracę i Francji i ludu algerskiego z Narodami Zjednoczonymi. W tym duchu delegacja polska wyraża swe poparcie dla obecnej debaty nad sprawą algerską na forum Narodów Zjednoczonych i poprze każde rozwiązanie, które uznając prawo narodu algerskiego do samostanowienia stworzy rzeczywiste perspektywy zakończenia działań wojennych w Algerze. Poprzemy każde rozwiązanie, które szanując wolę narodu algerskiego i szanując dokonane przez Francję dzieło cywilizacyjne przyniesie tej części świata dobroczynny pokój i nowe możliwości postępu.



NA ZDJĘCIU: francuscy żołnierze patrolują ulicę w muzułmańskiej części Algeru.

Fot. — CAF

Operetka w Białymstoku?

Nie tyle operetka, ile wszyscy artyści Polskiego Zespołu Tańca, którzy na zaproszenie kinematografii niemieckiej występowali w filmie „Defy" pt. „Student-żebrak" (sfilmowana operetka), nakręcanym w Berlinie w roku ubiegłym.

Zdjęcie zamieszczone na str. 1 przedstawia właśnie scenę z tego filmu (z lewej solistka zespołu — Joanna Skultety).

Polski Zespół Tańca, pod dyrekcją znanego choreografa Eugeniusza Papilińskiego, laureata nagrody państwowej I stopnia, zobaczymy niebawem w Białymstoku.

Tyle na razie możemy donieść Czytelnikom. O reszcie szczegółów tego wydarzenia artystycznego — poinformujemy wkrótce szerzej.

Sprawa mandatu Węgier w ONZ

NOWY JORK. — Ośmioma głosami przeciwko jednemu Komisja Mandatowa ONZ uchyliła się 12 bm. od uznania za ważne pełnomocnictw delegacji węgierskiej na obecną sesję Zgromadzenia Ogólnego NZ.

Delegat radziecki Sobolew, który zaprotestował przeciwko decyzji Komisji, podkreślił, że rząd Kadara jest jedynym rządem na Węgrzech i zwrócił uwagę, iż większość członków ONZ utrzymuje z nim stosunki dyplomatyczne.

Krwawe walki w Algerze

PARYŻ. — W czasie ostatnich 24 godzin w Algerze zginęło około 200 powstańców. Dowództwo wojsk francuskich nie podaje własnych strat. Szczególnie krwawy charakter miały walki w departamencie Constantine.

Propozycje ZSRR w sprawie Bl. Wschodu

MOSKWA. — 11 bm. minister spraw zagranicznych ZSRR D. T. Szepiłow przyjął ambasadora USA w Moskwie Ch. Bohlena, a następnie kolejno ambasadora Francji — M. Dejeana i charge d'affaires W. Brytanii S. Parrotta, którym wręczył analogicznej treści noty zawierające projekt wspólnej deklaracji rządów ZSRR, USA, Anglii i Francji „w sprawie pokoju i bezpieczeństwa na Bliskim i Środkowym Wschodzie oraz nieingerencji w wewnętrzne zagadnienia krajów tej strefy".

Ze świata

LONDYN

Izba Gmin odrzuciła we wtorek 312 głosami przeciwko 249 głosom wniosek opozycji labourzystowskiej o wyrażenie votum nieufności rządowi konserwatywnemu w związku z polityką gospodarczą rządu.

SINGAPUR

Malaje zawarły porozumienie z Niemcami zachodnimi w myśl, którego NRF wyśle do tego kraju większą liczbę lekarzy.

NOWY JORK

Trwający od połowy listopada ub. roku strajk 45 tys. dokerów amerykańskich objął wczoraj stany Maine i Virginia.

ATENY

Arcybiskup kościoła greckiego wezwał ludność do jednogodzinnej „demonstracji ciszy" w czwartek między godziną 12 a 13. Ma to być protest przeciwko terrorowi brytyjskiemu na Cyprze.

CAPETOWN

Parlament Unii Południowo-Afrykańskiej odrzucił wniosek rządowy, by ustawowo zabronić dokonywania transferu kwot murzyńskiej Europejczykom.

TUNIS

Rząd tunezyjski podał oficjalnie do wiadomości, że król Arabii Saudyjskiej Ibn Saud przyjął zaproszenie premiera Bourguiby do odwiedzenia Tunisu. Saud przybędzie z oficjalną wizytą do Tunisu w dniu 20 bm.

PRAGA

W przeddzień wyjazdu z Czechosłowacji — 12 lutego Yves Montand dał w sali im. B. Smetany koncert dla młodzieży praskiej. Koncert cieszył się ogromnym powodzeniem.

TOKIO

13 bm. przybył tu samolotem W. Hallstein — podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych NRF.

Hallstein będzie przewodniczył konferencji 23 zachodnio-niemieckich przedstawicieli dyplomatycznych akredytowanych w krajach azjatyckich.

Nowy statut i nowe władze

XVI Zjazd KP USA zakończył obrady

NOWY JORK. — We wtorek 12 bm. odbyły się trzy posiedzenia XVI Zjazdu Komunistycznej Partii USA.

Przedstawicielom prasy zakomunikowano, że uczestnicy Zjazdu zaaprobowali zasadniczą rezolucję o działalności partii z wniesionymi do niej w toku obrad Zjazdu poprawkami. Rezolucja podkreśla wierność Komunistycznej Partii USA zasadom marksizmu - leninizmu i internacjonalizmu proletariackiego. Zjazd polecił nowemu Krajowemu Komitetowi partii aby wybrał komisję dla opracowania nowego programu partii, który zostanie oddany pod dyskusję wszystkich członków partii. Zjazd zaaprobował nowy statut partii.

Następnie odbyły się wybory do Komitetu Krajowego. Wybrano 20 członków Komitetu. Pozostałych 40 członków komitetu wybiorą konferencje partyjne stanów. W skład komitetu weszli m. in.: Ch. Alexander, Ch. Lightfoot, D. Jackson, B. Davies, E. Dennis, W. Foster, E. Dunham, D. Hellman, F. Fine, D. Gates, S. Stein, D. Davies, Ch. Lohman, D. Charney.

Wspólny parlament uczestników Euratomu

BONN. — Na niedawnej konferencji w sprawie utworzenia tzw. wspólnego rynku zachodnio-europejskiego, jaka odbyła się w Brukseli, powzięto decyzję o utworzeniu 142-osobowego parlamentu, który byłby wspólny dla proponowanego rynku zachodnio-europejskiego oraz Euratomu.

O powyższej decyzji zakomunikował 12 bm. w Strassburgu Hans Furler, przewodniczący obradującego tam Zgromadzenia Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali.

Spór o następczynię tronu Monaco

Amerykański Departament Stanu stwierdził, że córka księcia Grace jest obywatelką USA. Utraci zaś to obywatelstwo, jeżeli do 23 roku życia nie przyjedzie do USA i nie pozostanie tam co najmniej 5 lat. Książę Rainier III, pan na Monaco, twierdzi natomiast, że dziecko jest rodowitym „monakijczykiem" (nie mylić z „monachijczykiem"). Spór trwa. Może się rozszerzyć o problem, czy księżna Karolina, kiedy ogłębimie władzę po ojcu, nie będzie musiała płacić jako obywatelka amerykańska podatków z kasyna gry na rzecz skarbu USA i czy w związku z tej obywatelstwem Departament Stanu nie uzna Monaco za amerykańską posiadłość w Europie.

Hitlerowski generał Adolf Galland ma wrócić do nowej Luftwaffe

BONN. — Jak podaje dziennik „Neue Rhein Zeitung", były generał hitlerowski Adolf Galland ma powrócić do służby czynnej w nowej Luftwaffe zachodnio-niemieckiej.

Propozycje ZSRR

Projekt „Podstawowych Zasad Deklaracji" rządów czterech mocarstw przewiduje m. in.: aby mocarstwa te kierowały się w swej polityce wobec Bliskiego i Środkowego Wschodu niżej wymienionymi zasadami:

1) Utrzymanie pokoju na Bliskim i Środkowym Wschodzie w drodze uregulowania spornych problemów wyłącznie środkami pokojowymi na podstawie metody rokowań.

2) Nieingerencja w wewnętrzne sprawy krajów Bliskiego i Środkowego Wschodu; poszanowanie suwerenności i niezawisłości tych krajów.

3) Rezygnacja z wszelkich prób wciągnięcia tych krajów do bloków wojskowych z udziałem wielkich mocarstw.

4) Likwidacja obcych baz i wycofanie obcych wojsk z terytoriów krajów Bliskiego i Środkowego Wschodu.

5) Wzajemna rezygnacja z dostarczania broni krajom Bliskiego i Środkowego Wschodu.

6) Popieranie rozwoju gospodarczego krajów Bliskiego i Środkowego Wschodu bez wysuwania przy tym jakichkolwiek warunków politycznych, wojskowych czy innych, kolidujących z godnością oraz suwerennością tych krajów.

POD ŚWIATŁO „Najlepsza broń"

Sekretarz lotnictwa USA Donald Quarles złożył niedawno oświadczenie, z którego wynika niedwuznacznie, że zdaniem Quarlesa prowadzenie jakiejkolwiek wojny — jak się wyraził — „z agresją komunistyczną", jest niemożliwe bez użycia broni atomowej.

Swoją tezę sekretarz lotnictwa amerykańskiego starał się udowodnić w sposób następujący:

„Nie mogę uwierzyć w to, że jakiekolwiek mocarstwo dysponujące bronią atomową mogłoby się zgodzić na porażkę poddając się najlepszą broń (chodzi o broń atomową — w-z). Jeżeli w desperacji strona przegrana uciekłaby się do użycia broni atomowej, to strona zwyciężca zmuszona zostanie do jej użycia w obliczu porażki. Tak więc jeżeli nawet rozpocznie się nieatomowa wojna pomiędzy mocarstwami dysponującymi bronią atomową, wydaje mi się, że przerodzi się ona bezwzględnie w wojnę atomową".

A nam się wydaje, że istnieją możliwości uniknięcia wojny w ogóle, a wojny atomowej w szczególności.

Minister Quarles — jak wynika z jego słów — jest zwolennikiem przekonywania przeciwnika przy pomocy siły ręki, a nawet przy użyciu „najlepszej broni" — jak nazywa Quarles broń atomową. A przecież istnieje inny, odpowiadający wszystkim narodom świata sposób — pokojowa rywalizacja dwóch systemów.

Jeśli zaś chodzi o wojnę atomową, to zadajmy sobie pytanie: czy nie można by mieć pewności, że do takiej wojny nigdy nie dojdzie, gdyby mocarstwa dysponujące bronią atomową zawarły wreszcie porozumienie o zakazie użycia wszelkiej broni masowej zagłady?

Byłoby to z pewnością lepsze od podejmowania prób udowodnienia światu, że wojna atomowa jest nieunikniona. (w-z)



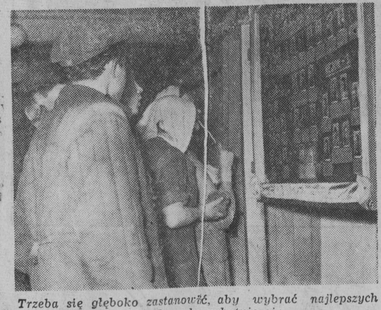
Na mocy ustawy uchwalonej przez Bundestag, obywatele NRF, przeciwstawiający się brutalności podchmielonych żołnierzy NATO, narażają się na karę więzienia.

★

— Słuchaj, dam ci dobrą radę. Po co niepotrzebnym uporem narażasz się na więzienie? Przecież niedługo zwrócimy ci ją z powrotem.

„Berliner Zeitung"

NARODZINY nowej władzy W FASTACH



Trzeba się głęboko zastanowić, aby wybrać najlepszych ludzi do rady, robotniczej.

Jedziemy do Fast zobaczyć, jak przebiegają wybory do rady robotniczej.

Wchodząc do fabryki, spotykamy na korytarzu dużą grupę robotników. Stoją z kartkami i ołówkami w ręku przed gablotą, gdzie zamieszczone są zdjęcia oraz krótkie informacje dotyczące 44 kandydatów do rady robotniczej. A trzeba się poważnie zastanowić, aby wybrać najlepszych. Na przykład pracownicy podstawowego działu produkcji — przędzalni muszą z 30 kandydatów umieszczonych na liście skreślić połowę, czyli 15. To samo dotyczy innych okręgów wyborczych.

Do rąk wpada nam ulotka skierowana do załogi w dniu wyboru rady. Oto jej fragmenty:

„Przed wybraną Radą Robotniczą staną szczególnie trudne i poważne zadania, do rozwiązania których potrzebna jest chęć, zdolność, praktyka i zawód. Będą to zadania mające na celu przede wszystkim usprawnienie gospodarki naszego kombinatu. Musimy jak najszybciej stać się zakładem rentownym, a więc takim, który daje korzyści załodze i społeczeństwu.

Uzdrowienie stanu gospodarki naszego przedsiębiorstwa wymaga dużego wysiłku i zdolności od przyszłej Rady Robotniczej, w skład której winni wejść najlepsi, doświadczeni robotnicy, inżynierowie, technicy, ekonomiści i inni pracownicy. Nie ma i nie może być podziału na robotników i inteligencję, jesteśmy jedną rodziną pracujących. Ten, kto usiłuje nas dzielić, czyni niepowetowaną szkodę społeczeństwu polskiemu i jest wrogiem naszych przemian.

Powołanie do życia Rady Robotniczej nie znaczy, że zaraz zacznie padać manna



Głosuje przadka Alina Sobotko.

z nieba, że z dnia na dzień się polepszy — ale znaczy to, że możemy mówić o prawdziwym współgospodarzu oraz to, że z owoców dobrej naszej pracy będziemy korzystać przede wszystkim sami".

★

Podczas pobytu w kombinacie w dniu wyboru rady robotniczej nasuwały się pewne analogie z wyborami do Sejmu. Podniosły, odświętny nastrój, powaga głosujących, okręgi i komisje wyborcze, urny, zaciekawienie wynikami. Wszystko to wskazywało, że kilkumiesięczna działalność komitetu organizacyjnego rady, dyskusje nad statutem, ordynacją wyborczą nie poszły na marne.

Towarzysze z Fast zbierali podczas wyborów plony swojej działalności. Wskazywała na to również frekwencja i zainteresowanie załogi wyborami do rady, które przeszły najśmielsze oczekiwania organizatorów. Dział warsztatów mechanicznych, uprawnionych do głosowania — 151, głosowało — 145, brakujące osoby to chorzy lub będący na urlopie. Podobnie przedstawiała się frekwencja w innych działach.

Ostatecznie już wiemy, załoga Fast wybrała swoją radę robotniczą. W skład jej wchodzą: pięciu pracowników administracyjnych, reszta 17 osób to robotnicy, majstrowie, technicy i inżynierowie — ludzie z bezpośredniej produkcji. W sumie 22 osoby oraz dyrektor, który wchodzi do rady z urzędu.

★

Kilka dni musieliśmy czekać na pierwsze zebranie nowowybranej rady robotniczej i jej ukonstytuowanie się.

Rada na swoim pierwszym posiedzeniu wybrała ze swego grona przewodniczącego i 6-osobowe prezydium. Przewodniczącym rady został jednomyślnie wybrany towarzysz Stanisław **Zybała**, dotychczasowy przewodniczący komitetu organizacyjnego rady robotniczej, który w ciągu 3-miesięcznej działalności tego komitetu zdobył sobie wśród załogi duży autorytet. W skład prezydium wchodzi również z urzędu naczelny dyrektor przedsiębiorstwa tow. Stefan **Kopacki.**



Stanisław Zybała przewodniczący Rady Robotniczej Białostockich ZPB w Fastach.

Nowowybrana rada będzie miała pełne ręce roboty. Program jej działania na najbliższą przyszłość jest bardzo bogaty. Oto zadania rady, które zostały sformułowane na jej pierwszym posiedzeniu:

1 Przeprowadzenie dokładnej analizy działalności gospodarczej przedsiębiorstwa za rok ubiegły.

2 Przeanalizowanie wskaźników planu na rok bieżący.

3 Dokładne rozpracowanie schematu organizacyjnego całego przedsiębiorstwa (zarówno administracji jak i produkcji).

4 Zajęcie się problemem regulacji płac w ramach istniejącego funduszu płac.

5 Przeanalizowanie działalności pozazakładowej ze szczególnym uwzględnieniem problemu deficytowości domów robotnika i stołówki.

6 Zajęcie się kwestią walki z marnotrawstwem.

7 Zagadnienie produkcji ubocznej (produkcja materiałów budowlanych z żużlu).

Rada robotnicza ma zamiar powołać ze swego grona w celu sprawniejszej działalności cztery komisje: ekonomiczną, techniczno - produkcyjną, zatrudnienia i płac oraz inwestycyjną. Pomoże to poszczególnym członkom komisji na specjalizowanie się w pewnej problematyce, z tym naturalnie, że decyzje wydawać będzie rada jako całość.

Rada robotnicza, jak zapewnia jej przewodniczący, nie ma zamiaru wchodzić w kompetencje dyrektora, który ma zarządzać przedsiębiorstwem na co dzień. Rada będzie starała się o nadawanie ogólnego kierunku działalności zakładu. Rada chodzić będzie nie o przejęcie uprawnień dyrektora, ale o przejęcie uprawnień Centralnego Zarządu, który jeszcze w wielu wypadkach hamuje zdrowe inicjatywę zakładu. Powstała sytuacja tego rodzaju, że fabryki przestały być przedsiębiorstwem w tym sensie, że nie mogły nic samodzielnego przedsięwziąć, a stały się tylko zakładem pracy pozbawionym wszelkiej inicjatywy.

W pierwszym zebraniu rady robotniczej wziął również udział, przebywający na terenie Fast I sekretarz KW PZPR tow. **Łaszewicz**, który wygłosił krótkie przemówienie, omawiając w nim kilka kwestii związanych z działalnością rady robotniczej.

JÓZEF REMBIASZ
Zdjęcia do artykułu:
Zdzisław ZAREMBA



A teraz komisja przystępuje do obliczania głosów.

Naszym zdaniem

Nie trzeba żałować inicjatywy tam gdzie marnują się miliony

Od kilku miesięcy mówi się u nas dużo na temat aktywizacji gospodarczej zaniedbanych terenów. Taka aktywizacja ma być skutecznym lekiem na wzrastające, niestety, z dnia na dzień objawy braku pracy dla setek ludzi. Rada Ministrów uchwaliła specjalny fundusz na aktywizację gospodarczą, ekonomiści łamią sobie głowy jak te fundusze wykorzystać i w co inwestować, żeby nie tylko dać ludziom pracę, ale i wzmocnić gospodarkę. Tymczasem inwestowanie w budowę nowych, chociażby drobnych, obiektów nie jest jedynym sposobem gospodarczej aktywizacji.

W województwie naszym, w Czarnej Wsi konkretnie, został wybudowany po wojnie kosztem wielu milionów złotych potężny obiekt przemysłowy. Obiekt ten dotychczas nie jest w pełni wykorzystany. Piszę „nie jest w pełni", bo w której tam części olbrzymich zakładów produkuje się rozrzązsacze traktorowe do obornika. Do produkcji tej można mieć wiele zastrzeżeń — chociażby na przykład takie, dlaczego produkujemy rozrzązsacze traktorowe a nie konne? Wiadomo, że te drugie są praktyczniejsze i zaoszczędzały więcej nabywców, szczególnie wśród chłopów. Pomińmy te zastrzeżenia. Chodzi bowiem o rzecz ważniejszą — mianowicie o to, że przytłaczająca część zakładów w Czarnej Wsi nie jest w ogóle wykorzystana.

Przed rokiem, w czasie dyskusji nad pięciolatką, mówiło się w Czarnej Wsi o uruchomieniu produkcji wiatraczków elektryfikacyjnych. Dziś słuch o tym zaginął. Odszedł zresztą z Czarnej Wsi inżynier Kuna, autor pomysłu produkowania wiatraczków. Przypuśćmy, że pomysł nie nadawał się do realizacji, skoro go zarzucono (choć nie można się z tym tak łatwo zgodzić), ale dlaczego wobec tego nie pomyślano o rychłym uruchomieniu produkcji innych artykułów?

Były wprawdzie jakieś propozycje. Toczyły się dyskusje i spory. Niestety, jak dotąd bez powodzenia.

Cała sprawa wygląda nieco niepoważnie. Na budowę obiektu w Czarnej Wsi wydaliśmy mnóstwo państwowych pieniędzy, a teraz kiedy sytuacja polityczna i międzynarodowa nie nakłania nas do wykorzystywania obiektu zgodnie z przeznaczeniem, nie potrafimy uratować tych ciężko zapracowanych pieniędzy.

Jeden z białostockich ekonomistów powiedział mi, że gdybyśmy czarnowiejski obiekt oddali w ręce zagranicznego prywatnego kapitału, to bardzo szybko miałby on z niego dużą i zrentowną fabrykę. Wierzę, że tak byłoby. Ale dlaczego my nie potrafimy dokonać tego cudu? Strach przed nowymi inwestycjami? Wydaje mi się, że nie można żałować kilku milionów złotych na doprowadzenie do stanu używalności obiektu, na którego budowę wydaliśmy tych milionów kilkadziesiąt czy więcej.

Sprawa jest więc ciągle otwarta. Trzeba też dodać, że jest to sprawa pilna. Jeżeli bowiem produkcja w Czarnej Wsi rozszerzy się chociaż o połowę, to stworzy to możliwość zatrudnienia dalszych kilkuset ludzi. I to zatrudnienia produkcyjnego. Praca tych nowozatrudnionych pomnażać będzie państwowy dochód.

Sądzę więc, że trwające obecnie dyskusje na temat wykorzystania obiektu w Czarnej Wsi trzeba brać bardzo poważnie i dążyć do jakiegoś ostatecznego załatwienia całej sprawy. Trzeba tu nie tylko dobrej woli ze strony władz wojewódzkich ale przede wszystkim trzeba dużo pomocy i zainteresowania ze strony nadrzędnych władz obecnej Fabryki Wyrobów Precyzyjnych w Czarnej Wsi. Jak dotąd bowiem to zainteresowanie i pomoc okazywano od przypadku do przypadku, traktując zakłady w Czarnej Wsi jak przysłowiowy „dopust boży".

EFEL

WŁAŚNIE MIJA ROK...

Mija rok od XX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Przypominamy tę rocznicę nie po to, by znowu postawić cokół pod nowy jakiś pomnik-rocznicę. Nie trzeba nam dziś spiżowych pomników i uroczystych rocznic.

Gdyby potomni otrzymali pisaną przez nas kronikę współczesnego ruchu robotniczego w formie wykresu, to krzywa po długich latach beztroskiego strzelania w górę zasygnalizowałaby potężny wstrząs i nerwowe chybotanie. Tak, XX Zjazd ze względu na wydjęte uchwały, a również ze względu na ujawnione nam dokumenty był, a właściwie jest jeszcze dla ruchu robotniczego potężnym wstrząsem. Po wielu latach rośnięcia wszerz idei socjalizmu, właśnie wówczas, gdy posiada już ona materialną bazę w krajach obozu socjalizmu, właśnie wówczas, gdy Związek Radziecki stał się potęgą, której ktoś może nie wielbić, ale z którą nikt nie może się nie liczyć — właśnie wówczas przyszedł wstrząs.

XX Zjazd przyniósł uchwały i przyniósł dokumenty. Uchwały Zjazdu oraz wygłoszone na nim przemówienia były początkiem nowego spojrzenia na rzeczywistość drugiej połowy XX wieku i nakreślania dróg rozwoju socjalizmu w tych właśnie nowych, zmienionych warunkach. Pod nowym, trzeźwym spojrzeniem topnieć zaczęły stare dogmaty, tezy i „prawa", które dawno przestały odbijać obiektywną rzeczywistość i które żywot swój zawdzięczały jedynie wsparciu oficjalnych autorytetów przy cichej lub aktywnej aprobacie tzw. mas członkowskich, oduczonych przez praktyki ostatnich dziesięciolecił od samodzielnego myślenia i odważnego wypowiadania swych poglądów.

Jaskrawe refleksy krytycyzmu rzuciły podczas XX Zjazdu potężny snop światła na takie problemy o kapitalnym dla socjalizmu znaczeniu, jak formułowany już przez Lenina, lecz nigdy nie rozwinięty, a co gorsza, niemal nie tłumaczony na język praktyki problem narodowej specyfiki, która klasie robotniczej i jej partii każdorazowo dyktować musi wybór najsłuszniejszej i najodpowiedniejszej drogi do socjalizmu. Albo problemy wojny i pokoju, problemy rewolucji i parlamentu, a stąd m. in. i problem stosunku komunistów do innych partii robotniczych, a zwłaszcza socjaldemokracji. Albo też problem demokracji wewnątrzpartyjnej i demokratyzmu w ogóle czy też cały kompleks zagadnień, które nazywamy leninowskimi normami życia wewnątrz poszczególnych partii i między partiami oraz krajami socjalizmu.

Powiedzmy sobie — nie idzie tu o wyczerpujące wyliczenie wszystkich spraw, które na XX Zjeździe podane zostały przez radzieckich komunistów twórczej rewizji. Gdyby do tego tylko sprowadzało się znaczenie XX Zjazdu KPZR, że radziecy towarzysze po nowemu sprecyzowali dla międzynarodowego ruchu robotniczego pewną ilość problemów — nie można by mówić o tym Zjeździe jako o przełomowym. Byłby on wówczas, w gruncie rzeczy, prostą kontynuacją dawnego monopolu na marksizm i starych praktyk dawkowania prawd. **Znaczenie XX Zjazdu na tym polega, że stał się początkiem końca niesławnej praktyki sprowadzania marksizmu jedynie do popularyzowania i komentowania tego, co raz, przed wielu laty słusznie, a niekiedy, co gorsza, niesłusznie napisane zostało przez marksistów.**

Rozumiemy przełomowe dla socjalizmu znaczenie XX Zjazdu w ten sposób, iż uważamy, że radziecy komuniści z podziwu godną odwagą i rozmachem zachęcili nas i natchnęli do skontrolowania w świetle zmienionej rzeczywistości wielu tez i poglądów, że dodali nam odwagi do burzenia wszelkich tam skostnienia, dogmatyzmu i konserwatyzmu, które marksizmowi, jako nauce, uniemożliwiają prawidłowy rozwój, a tym samym odbierają klasie robotniczej oręż w walce o socjalizm.

Ale, obok uchwał i dyskusji, które spojrzenia komunistów kierowały w przyszłość, XX Zjazd przyniósł jeszcze dokument, który wkrótce stał się własnością świata. Nam polskim komunistom, którym tzw. beriowszczyzna zabrała przed laty partię i wymordowała najlepszych synów narodu polskiego — dokument o zbrodniach kazał nie pasjonować się sensacyjnością ogłoszonych materiałów, lecz ze zrozumiałą troską (tą samą troską, która radzieckim towarzyszom kazała dokument ten ujawnić) spojrzeć wstecz. Nie dla jałowego rozpamiętywania spraw bezbrzeżnie dla nas bolesnych, lecz po to, by, jak marksistom przystoi, drogą trzeźwej analizy dojść do rzeczywistych źródeł zła. By zło usunąć z korzeniami, by stworzyć możliwie najdoskonalszy system zabezpieczający nas przed odrodzeniem się w jakiejkolwiek formie tego, co, choć potocznie nazywamy wypaczeniami, było w gruncie rzeczy zamachem na bardzo podstawowe zasady socjalizmu.

A więc, na wstrząs złożyły się zarówno sprawy związane z przeszłością, jak i przyszłością ruchu robotniczego. XX Zjazd był rzeczywistym, potężnym katalizatorem i bodźcem, który spowodował nieuniknioną ferment i ruch umysłowy, którego zasięgu nie da się ograniczyć żadną receptą ani żadnymi względami natury taktycznej. Wielkie przełomowe znaczenie XX Zjazdu na tym polega, że komuniści największej partii na świecie dali na nim wyraz temu, że stać będą na jedynie konsekwentnym, marksistowskim stanowisku, że rewolucyjna jest prawda i tylko prawda.

Nie wolno nam tworzyć nowych fetyszów: jak nam, marksistom, wiadomo — nie zjazdy tworzą historię. Ale trudno przecenić znaczenie, jakie dla losów socjalizmu w Polsce miał XX Zjazd KPZR. Po XX Zjeździe wypadki poznańskie były dla naszej partii groźnym ostrzeżeniem, że w naprawianiu zła nie wolno zatrzymać się w pół drogi, że łataniem dziur przy pomocy starego klajstru, który już dawno „nie trzyma" — socjalizmu się nie naprawi, ani nie wypełni przepaści między partią a masami.

Można powiedzieć śmiało, że rozumienia i należytego rozszyfrowania rewolucyjnego sensu XX Zjazdu KPZR partia nasza w dużym stopniu uczyć się musiała od polskich mas pracujących. Że nauka ta wyszła jej na zdrowie, niech zaświadczy fakt poparcia, jakiego polski naród udzielił jej w pamiętnych dniach października i w wyborach do Sejmu. **Po XX Zjeździe KPZR — polskich mas pracujących nie już nie skłoni do wiary w wyimaginowane prawdy, demagogiczne hasła mity, fetysze, półprawdy i półśrodki.**

Mówimy, że XX Zjazd spowodował wstrząs w ru-

■■ *Dokończenie na str. 4*

„Zielone karty"? Bezrobocie?

O plotkach i prawdzie

— na ten temat

rozmawiamy z zastępcą przewodniczącego Prezydium WRN

ob. Janem Czaplą

W Białymstoku i niektórych miastach powiatowych coraz bardziej daje się we znaki brak miejsc do pracy dla wielu osób, a szczególnie kobiet. Jest to zresztą zjawisko ogólnokrajowe, wywołane pewnymi anomaliami w rozwoju i rozmieszczeniu naszego przemysłu. Ostatnio w Warszawie odbyła się narada działaczy politycznych i gospodarczych, poświęcona właśnie sprawom zatrudnienia. Nasze województwo na tej naradzie reprezentował m. in. zastępca przewodniczącego Prezydium WRN ob. Jan Czapla. W związku z tym zwróciliśmy się do niego z prośbą o krótką rozmowę na temat aktualnych problemów zatrudnienia w naszym województwie. Oto treść tej rozmowy:

DZIENNIKARZ:

Chciałbym wiedzieć, ile osób w naszym województwie poszukuje obecnie pracy i czy zjawisko nadwyżek siły roboczej można uznać za bezrobocie?

Ob. CZAPLA:

W całym województwie mamy zarejestrowanych około 2.000 osób, poszukujących zajęcia. Muszę od razu powiedzieć, że cyfra ta nie jest ścisła, ponieważ niektórzy ludzie szukający pracy nie rejestrują się w organach zatrudnienia. Dzieje się tak dlatego, że ludzie po prostu nie widzą możliwości znalezienia pracy i w związku z tym niechętnie po tę pracę się zgłaszają.

Czy zjawisko nadwyżek siły roboczej można nazwać bezrobociem — nad tym trzeba się zastanowić. Bo właściwie bezrobocie, to jest taki stan, w którym poszukujący pracy jest bez środków do życia i gotów jest podjąć każdą pracę, jaką mu się oferuje. U nas takiej sytuacji nie ma, bo w wielu dziedzinach gospodarki brakuje ciągle ludzi. Wymienię tu na przykład budownictwo, instytucje komunalne, rolnictwo, górnictwo itp. Z drugiej strony fakten jest, że sytuacja w zatrudnieniu jest ciężka. Szczególnie dla kobiet trudno jest nam znaleźć pracę w takich miastach jak Białystok, Łomża, Suwałki.

Przyczyn pewnych kłopotów w zatrudnieniu, moim zdaniem, trzeba szukać w tym, **że dotąd nikt poważnie nie zajmował się polityką zatrudnienia.** Nie sporządzano u nas bilansu siły roboczej. Te sprawy kształtowały się w sposób żywiołowy przez nikogo nie regulowany. Mało tego: nie mamy fachowców, specjalistów od polityki zatrudnienia. Bo trzeba powiedzieć, że do tego potrzebni są ludzie z odpowiednim ekonomiczno - socjalnym przygotowaniem

DZIENNIKARZ:

Jakie środki zaradcze zamierza zastosować Prezydium WRN w związku z tą ciężką sytuacją?

Ob. CZAPLA:

O środkach myślimy nie tylko my, ale myśli także Prezydium Rządu. W tym celu ustanowiono właśnie tzw. fundusz interwencyjny. Fundusz ten przeznaczony jest na złagodzenie występujących w wielu ośrodkach objawów bezrobocia. Chodzi tu szczególnie o takie wypadki, w których mamy do czynienia z ludźmi zwalnianymi z administracji. Fundusz interwencyjny będzie wykorzystywany właśnie na te inwestycje w przemyśle terenowym, które pozwolą zatrudnić ludzi zwalnianych z administracji. Dla naszego województwa fundusz ten wynosi około 13 milionów złotych.

DZIENNIKARZ:

Wspomnieliście, że nie prowadzono u nas polityki zatrudnienia. Czy to należy rozumieć jako zarzut pod adresem naszego personelu oddziałów zatrudnienia rad narodowych?

Ob. CZAPLA:

I tak, i nie. Nie można formułować zarzutu w stosunku do ludzi, od których my sami żądaliśmy nie polityki w zatrudnieniu, a sprawnie przeprowadzanych werbunków do górnictwa czy PGR-u. Z drugiej strony charakter pracy aparatu zatrudnienia rad narodowych powinien ludziom w nim pracującym narzucać już przedtem pewne sugestie, co do prowadzenia nie tylko werbunku, ale właśnie polityki. Bądź co bądź sprawa polityki zatrudnienia, to bardzo poważny problem socjalny.

DZIENNIKARZ:

Czy już województwo nasze skorzystało z funduszu interwencyjnego?

Ob. CZAPLA:

Owszem, porobiliśmy pewne inwestycje w przemyśle terenowym. Zarząd Przemysłu rozszerza niektóre zakłady przemysłowe, szczególnie tkackie, konfekcyjne i obuwnicze. Używając nadal w podobny sposób funduszu interwencyjnego kładziemy nacisk na to, aby stosunkowo niewielkim nakładem pieniędzy uzyskać duże efekty. Chcę tu dodać, że spółdzielczość pracy przychodzi także z pomocą w rozwiązaniu problemu lokalnego bezrobocia. Na przykład w Suwałkach rozszerzono znacznie produkcję tamtejszej spółdzielni „Liżanka", co pozwoliło na zatrudnienie sporej ilości kobiet.

DZIENNIKARZ:

Słyszałem od pracowników administracji o tzw. „zielonych kartach" wymówień, stosowanych rzekomo dla pracowników administracji, pochodzących ze wsi. Czy prawda, że takie karty istnieją?

Ob. CZAPLA:

Oczywiście historia z kartami jest wyssana z palca. W samej wiadomości o zwalnianiu pracowników administracji jest trochę prawdy. Chodzi o to, że chcemy zrobić naszą administrację bardziej sprawną i mniej kosztowną. Dlatego też będziemy starali się zabrać z niej ludzi bez przygotowania fachowego. Jeżeli chodzi o Białystok, będą to rzeczy na niezbyt dużą skalę.

Jeżeli chodzi o pracowników pochodzących ze wsi, to ta sprawa wygląda tak: nie mamy zamiaru nikogo wypędzać na wieś, a szczególnie takich ludzi, którzy są fachowcami potrzebnymi w mieście. Będziemy jednak patrzeć na to, aby w mieście nie pracowali ludzie bez fachowego przygotowania, którzy na wsi zostawili gospodarkę. Warunki na wsi (chodzi mi głównie o warunki ekonomiczne) znacznie się obecnie poprawiły tak, że sądzimy, iż dla wielu ludzi korzystniejsza będzie praca na gospodarstwie niż „urzędowanie" za kilkaset złotych miesięcznie w mieście.

DZIENNIKARZ:

Oczywiście dla tych niefachowców zwalnianych z administracji stworzy się możliwości zdobycia jakiegoś zawodu?

Ob. CZAPLA:

To jest jasne. Przewidujemy, że DOSZ i Zakład Doskonalenia Rzemiosła oraz Woj. Zarząd Handlu pomogą w zdobywaniu zawodu. To samo zwalniające zakłady pracy. Niektórym pracownikom administracji takie zdobycie zawodu wyjdzie tylko na korzyść, bo ludzie pracujący jako fachowcy w produkcji zarabiają dzisiaj lepiej niż urzędnicy.

DZIENNIKARZ:

Na zakończenie rozmowy takie pytanie: Jakie są szanse w tej chwili na pewne rozladowanie objawów bezrobocia?

Ob. CZAPLA:

Jak już powiedziałem, bilans siły roboczej mówi, że ciągle jest jeszcze więcej miejsc wolnych niż ludzi poszukujących pracy. Jednakże my nie przejmujemy się zbytnio tym bilansem, ponieważ zdajemy sobie sprawę, że nie każda praca wszystkim odpowiada. W najbliższym okresie liczymy na dość znaczną poprawę w tej dziedzinie, szczególnie w Białymstoku. Wkrótce Fasty i Zambrów będą mogły zatrudnić kilkaset kobiet, sporo osób znajdzie pracę w rzemiośle i chałupnictwie. Chcemy także zobowiązać Woj. Zarząd Handlu do poważnego zwiększenia ilości swego personelu. Nasz handel bowiem ciągle jeszcze ma jakieś opory w zatrudnianiu nowych ludzi. Tymczasem wszystkim wiadomo, że sprzedawców nie jest wcale za dużo, przeciwnie w sklepach zbyt długo się czeka i jest ich w ogóle za mało w mieście. Poza tym sądzimy, że już wkrótce odczujemy w przemyśle terenowym skutki inwestowania z funduszu interwencyjnego i będziemy tam mogli zatrudnić znowu sporo ludzi. W sumie prognoza jest raczej optymistyczna, a cała sprawa zależy od inicjatywy i pomysłowości naszych przemysłowców, spółdzielców i rzemieślników.

Rozmawiał: **F. LEWICKI**

Nowe drogi

Nie tylko dla „wybranych"

Weźmy do ręki ostatni, drugi (92) numer „Nowych Dróg". Artykuł wstępny, zatytułowany „Zobowiązania wobec narodu" przynosi ocenę naszego wielkiego zwycięstwa w kampanii wyborczej.

Znajdują się tam usystematyzowane najważniejsze próby oceny wyborczego zwycięstwa. Bardzo wiele ze znajdujących się tam myśli, które tuż po wyborach wypowiadali nieraz szeregowi członkowie partii zaalarmowali tam swoje teoretyczne uzasadnienie. Wspomniany „wstępniak" bardzo krytycznie traktuje „hurra — optymizm", który tu i ówdzie zrodził się w naszym kraju, a konkurują i pośród artykułu jest myśl zawarta w tytule: „Zobowiązanie wobec narodu". Chodzi o to, że „Wiele milionów Polaków powzięło za wezwaniem naszej partii" i dlatego „Ten kredyt musimy spłacić wytężoną i skuteczną pracą nad realizowaniem i rozwijaniem polityki VIII Plenum, która związała nas z najszerszymi masami pracujących".

Artykuły z cyklu „W poszukiwaniu nowego modelu gospodarczego", redakcja „Nowych Dróg" zastrzega wyraźnie jako dyskusyjne. Jest to konsekwentne stosowanie się do myśli publikowanych w artykule Jadwigi Siekierskiej, zatytułowanym „O potrzebie tolerancji", w którym autorka m. in. popularyzuje ciekawe formy ścierania się poglądów wewnątrz Komunistycznej Partii Chin.

Artykuły z tego cyklu oprócz działaczy partyjnych szczególnie zainteresują ekonomistów-teoretyków oraz ekonomistów-praktyków i wszystkich ludzi, którzy pragną i powinni głębiej zająć się „Miejscem rad robotniczych w naszym modelu gospodarczym", jak głosi tytuł jednego z interesujących artykułów.

Artykuły: Romana Werfla i Romana Jurysia cechuje obok wielu dodatnich zalet „nowość tematu", próba teoretycznego naświetlania przejawów naszego obecnie burzliwego, partyjnego życia.

Znajomość artykułu Jadwigi Siekierskiej „O potrzebie tolerancji" jest powiedziałym wprost koniecznа każdemu myślącemu człowiekowi.

Posiada on tę zaletę, że głęboki materiał naukowy przekazany jest w komunikatywnej formie. Jest dostępny czytelnikom, którzy nie są zbyt zaawansowani w kwestiach ideologicznych. Artykuł ten, obok wielu innych treści, uczy politycznej uczciwości.

Z informacji uwagę szczególną przykuwa „Rehabilitacja osób niesłusznie skazanych". Rzeczywiście, słowo „rehabilitacja" wywołuje w społeczeństwie wiele różnych dyskusji. Spotyka się w związku z tym wiele niesłusznych poglądów. Aby więc nie zagubić się w pojęciach, informacja ta przynosi na wstępie teoretyczne uzasadnienie wspomnianego słowa.

Szkolą się instruktorzy harcerstwa



W schronisku ZHP na Głodówce w Zakopanem czynny jest obecnie kurs dla instruktorów harcerstwa — przyszłej, stałej kadry mającej odpowiednie kwalifikacje do pracy w organizacjach harcerskich.

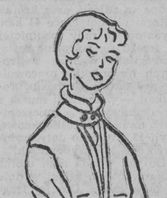
NA ZDJĘCIU: zajęcia z dziedziny ratownictwa...

CAF — fot. Olszewski

Między nami kobietami

Elegancja na codzień

„Elegancka, wytworna kobieta" — któraż z nas nie chciałaby usłyszeć o sobie takiej właśnie opinii. — Gdybym miała dość pieniędzy, byłabym zawsze wytwornie ubrana... — Jakże często słyszymy wśród naszych znajomych takie powiedzonko. Cóż,



kiedy nasze znajome niezupełnie mają w tym wypadku rację. Bo rzecz nie w pieniądzu.

Znam młodą kobietę, która wydaje na fatalaszki pokaźne sumy, a mimo to, trudno powiedzieć, że jest ubrana elegancko. Elegancja bowiem nie ma nic wspólnego ze zbytkiem, przeładowaniem, skupianiem na własnej osobie jak największej ilości szczegółów (choćby pojedynczo każdy z nich był najładniejszym drobiazgiem).

Pamiętajmy zatem, że tylko przez prostotę w linii kroju i przez gustownie dobrane kolory (nie więcej jak trzy w sukniach „zimowych") możemy osiągnąć odpowiednie efekty w naszym codziennym stroju.

Za przykład niech posłuży załączony model:

Modna sukienka z długim stebnowanym zapięciem. Kołnierzyk w postaci spiętego na dwa guziki paska. W dekolcie i na kołnierzem widoczna dyskretnie kolorowa chusteczka. (m)

Czy wiecie że...

...paryski tygodnik „Les Nouvelles Littéraires" opublikował listę książek, których najwięcej sprzedano we Francji w ubiegłym roku. Na pierwszym miejscu figuruje książka Francoise Sagan „Pewien uśmiech" (450.200 egzemplarzy), na drugim — książka laureata nagrody Goncourtów, Romain Gary, „Les racines du ciel" (162.000 egzemplarzy). Najbardziej poczytnymi powieściami autorów zagranicznych okazały się Grahama Greene'a „Spokojny Amerykanin" (80.000 egzemplarzy) i Pearl Buck „Imperial Woman" (60.000) oraz A. J. Cronina „Crusader's Tomb" (59.000). (ed)

WŁAŚNIE MIJA ROK...

Dokończenie ze str. 3

chu robotniczym, ale określenie — wstrząs — nie wyjaśnia w pełni tych gwałtownych załamań i skoków krzywej na wykresie, którym powyżej ilustrowaliśmy rozwój międzynarodowego ruchu robotniczego. Załamania i chybotania krzywej mówią także o pewnej kryzysowej sytuacji w wielu partiach komunistycznych, a stąd i w całym ruchu robotniczym. O kryzysowej sytuacji, która budzi niedwuznaczne nadzieje wśród różnej maści i rodowodu przeciwników socjalizmu.

Czy więc potrzebny był XX Zjazd z jego rolą przysłowiowego „kija w mrowisku"? Czy może należało (bo i takie można spotkać stanowisko wśród konserwatywnych środowisk partyjnych) wyważyć, wykoncypować — ściśle przestrzegając jakichś zasad alchemii — ilość elementów, które miałyby się złożyć na tzw. prawdę dla mas — byle tylko uniknąć niepokoju, fermentu, dyskusji, a co za tym idzie — jakichś nadziei przeciwnika? Jest w naszym rewolucyjnym słowniku słowo, zrodzone, co prawda, w innej sytuacji, dla innych celów i zresztą nieraz nadużywane dla spraw daleko niechwalebnych. Mam na myśli słowo „oportunizm". W istocie określa ono takie właśnie, jak przytoczone wyżej, stanowisko. Stanowisko sprzeczne z duchem i zamierzeniami XX Zjazdu KPZR.

Co się zaś tyczy wrogów socjalizmu, to im konsekwentniej, im bardziej pryncypialnie i stanowczo będziemy stać na gruncie, który był punktem wyjścia XX Zjazdu KPZR, tym mniejsze dla nich szanse. Bo szanse ich są tym mniejsze, im mniejsza jest rozbieżność między głoszonymi przez nas hasłami a rzeczywistością, im zdrowsze i prawdziwsze są socjalistyczne przemiany. Dodajmy jeszcze rzecz, której przeciwnik nasz, być może, nie dostrzega lub nie docenia: nad dyskusją, tarciami, zadrażnieniami, które składają się na sytuację często rzeczywiście kryzysową, niezmiennie góruje dążenie komunistów do utrzymania i umacniania jedności swych szeregów.

XX Zjazd Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego przejdzie do historii jako Zjazd, który zapoczątkował nowy okres w dziejach socjalizmu. Poprzez dyskusje i tarcia musi utorować sobie drogę prawidłowy proces, który sprawi, że krzywa na wykresie rozwoju socjalizmu znów wystrzeli w górę. Przebieg tego procesu, który przecież nie będzie automatyczny, zależeć będzie od tego, w jakim stopniu komunistyczne partie i ich kierownictwa zrozumieją rewolucyjną rolę XX Zjazdu.

Polscy komuniści, którzy dali już w tym nowym dla ruchu robotniczego okresie niemało dowodów rzeczywistej rewolucyjności, muszą ze szczególną siłą walczyć o ugruntowanie dotychczasowych zdobyczy, o zwycięstwo tego, co nazwaliśmy w lapidarnym skrócie — polską drogą do socjalizmu. Musimy walczyć o zwycięstwo rewolucyjnej myśli przeciwko konserwatyzmowi, sekciarstwu, a również oportunizmowi i karierowiczostwu przede wszystkim w samych szeregach partyjnych. Musimy baczyć też, by pojęcie „polska droga" w niczym nie uszczupliło pięknego sensu pojęcia „internacjonalizm". Musimy pamiętać, że w warunki nieodzownego eksperymentowania stwarzać mogą dogodne sytuacje dla przeciwników socjalizmu.

I wreszcie, by dać dowód właściwego rozumienia rewolucyjnego sensu XX Zjazdu, nie wolno nam zapomnieć ani na chwilę, że najlepszym, niezawodnym orężem komunistów w ich nielatwej walce jest prawda. Dla niej tylko mogą zdobyć poparcie mas pracujących i narodów.

A TO CIEKAWE

„Przyszlim do Ciebie, Polsko, ziemio miła..."



Ten okaz flory nazywa się drzewus dziwolągus, z racji... swego oryginalnego wyglądu. To drzewko nie rośnie ani na Antarktydzie, ani w Ameryce Południowej — lecz po prostu w Białymstoku w pobliżu Teatru im. Al. Węgierki.

Fot. — R. Kotowicz

...i co dalej?

Ranga problemu repatriantów jest rangą typu wybitnie politycznego. Dla Białegostoku jak i dla całego kraju nie jest to sprawa tylko dodatkowej jeszcze ilości osób, które włączone zostaną do spisu ludności. Repatriantci są zdobyczą naszego Października i to zdobyczą, jak się wydaje, wcale nie najmniejszej wagi.

Trzeba to przypomnieć chociażby dlatego że obserwujemy ostatnio pewne niepokojące objawy w stosunku odpowiednich władz do repatriantów i w związku z tym odpowiednie nastroje wśród samych repatriantów.

Białystok przyjął dotąd około 500 Polaków, którzy powrócili ze Wschodu. Jest to prawie 150 rodzin. Gdy przeliczymy tę liczbę na ilość potrzebnych tym ludziom mieszkań, okaże się, że to jest dużo, nawet b. dużo w obecnej, trudnej sytuacji mieszkaniowo-budowlanej w naszym mieście. Ale to stwierdzenie nie rozwiązuje problemu. Ludzie ci przyjechali, są, żyją wśród nas. Ale nie z nami. A to jest sedno sprawy.

Młody człowiek, z którym wczoraj rozmawialiśmy przyjechał do Polski z... okolic cieśniny Beringa. 17 tys. kilometrów! Dzisiaj z siostrą tuła się po mieście. Nie ma gdzie mieszkać.

Rodzina, którą odwiedziliśmy na... dworcu (tam „mieszka" od kilku dni) rzuciła na obczyźnie wszystko: pracę, mieszkanie, gospodarstwo, aby jak najszybciej znaleźć się w kraju.

Znacie poniemiecki bunkier przy ul. Manifestu Lipcowego? Nie? Przejdźcie się tam kiedyś i zobaczcie. Dziś mieszkają tam repatrianci.

To są tylko wyrwane z całości fakty. Jest ich o wiele, wiele więcej. W przeważającej mierze repatrianci NIE MAJĄ GDZIE MIESZKAĆ. Nie o luksusy tu chodzi. Do tych, powracający rodacy nie za bardzo są przyzwyczajeni. Chodzi o podstawowe, minimalne warunki, w których po kilkunastu latach oderwania od kraju, repatriant mógłby się wtaczyć do nurtu życia, nabrać wiary w to, że jest w Ojczyźnie, w „Polsce, ziemi miłej".

Władza rozkłada ręce.

— Nie ma — powiada — mieszkań, jeździe gdzie indziej, i chodzi Polak-tułacz we dnie od rady narodowej do partii, a w nocy idzie spać na dworzec. Chodzi i myśli. A myśli swoje wypowiada głośno.

Są tacy, którzy chcą wracać tam skąd przyjechali. Ubiegają się o odnośne papiery. Są tacy, jak ten, który wrócił z dalekiej Syberii, którzy mówią o popełnionej przestępstwa, aby znaleźć dach nad głową. Tak, to nie żarty. Większość jednak błaga o kąt, gdzie mogłaby mieszkać.

Nie będziemy tutaj atakować kompetentnych władz za to, że nie dają mieszkań. Nie dają, bo nie mają. Ale musimy mieć do tych władz pretensje za to, że nie myślą o sposobie doraźnego rozwiązania tego bolesnego problemu. Problemu, który nie zmniejszy się automatycznie, a który przeciwnie, wraz z dalszym napływem repatriantów będzie się jeszcze powiększał.

Nie do nas należy wyrokowanie w tej sprawie. Nie my podejmować będziemy decyzje. Możemy jedynie wyrazić nasze zdanie, wysunąć wnioski. Oto niektóre z nich:

■ trzeba natychmiast ściąć kilka biur. Nie wolno się wahać, gdy kosztem przejściowego utrudnienia pracy urzędników, można stworzyć podstawowe warunki życia ludziom odzyskanym dla Ojczyzny;

■ trzeba, kosztem niewielkich nakładów przystosować do warunków mieszkalnych, niektóre z nie wykorzystanych świetlic przy urzędach lub przy zakładach pracy;

■ trzeba sprawdzić dokładnie wykorzystanie hoteli robotniczych i innych (np. ośrodek Prez. WRN), a z pewnością będą korzystne wyniki.

Czynności te trzeba rozpocząć już, aby na twarzach ludzi o których piszemy nigdy nie było wyrazu bólu i wielkiej goryczy.

T.T.

Jeszcze kilka przedstawień „Domu serc złamanych"

Po gościnnych występach w Warszawie jeszcze przez kilka dni (od 14 do 17 bm. oraz w dniach 23 i 24 bm.) będzie grany na scenie Teatru im. Al. Węgierki „Dom serc złamanych" Shaw'a. Warto więc, aby ci wszyscy, którzy nie widzieli jeszcze tego naprawdę dobrego przedstawienia skorzystali z ostatniej okazji.

Warszawa bardzo sympatycznie przyjmowała białostockie przedstawienie. Zwłaszcza na ostatnich spektaklach sala Teatru Żydowskiego była zapchana. Podobno nawet za wejściówkę chciano wtedy płacić kilkadziesiąt złotych, tylko... wejściówek już nie było. Nic więc dziwnego, że dyrekcja Teatru Żydowskiego proponowała, aby z „Domem serc złamanych" został w Warszawie do końca lutego, a o publiczność i powodzenie nie będzie zmartwienia.

To chyba też jest jakiś miernik wartości, prawda? (ir)

Kabaret BI-BA-BO

„Z nosem, proszę państwa"

Popularny „Lopek" i artyści „Syreny" — w Białymstoku

Powrót po 17 latach do Ojczyzny popularnego przed wojną w Polsce aktora. Kazimierza Krukowskiego zainteresował wszystkich miłośników zdrowej, a ciętej satyry w całej Polsce.

— Czy Krukowski przyjedzie do Białegostoku? — Takie pytanie zadawało sobie wielu mieszkańców naszego grodu, szczególnie tych, którzy „Lopka" znali z przedwojennych filmów i występów estradowych.

Dziś ze szczerą radością informujemy, że Kazimierz Krukowski wystąpi w Białymstoku w najbliższy poniedziałek dwukrotnie tj. o godz. 18 i 20.15 na czele artystów kabaretu BI-BA-BO: znanej i lubianej w Białymstoku IRENY KWIATKOWSKIEJ, ZOFII JAMRY, BOGUMIŁA KŁODKOWSKIEGO, LECHA MIKUŁOWSKIEGO I WŁADYSŁAWA NOWICKIEGO.

Impreza nazywać się będzie „Z nosem, proszę państwa". Dlaczego właśnie tak? Dowiemy się w poniedziałek, w sali teatru.

Bilety na imprezę, której organizatorem jest Teatr Satyryków „Syrena" rozprowadza „Orbis" i przed przedstawieniem kasa Teatru.

(Gen)

DOBA w mieście...

ROSNĄ...

...bloki mieszkalne przy ulicy Grochowej, Modnej i Sosnowej a Lipową, właśnie tam, gdzie przechodnie z pewnością zauważyli mnóstwo nowozbudowanych budów, powstaje osiedle mieszkaniowe. Wczoraj trwały tam prace przy wznoszeniu murów.

Już w bieżącym roku w ośmiu budujących się tu blokach oddanych zostanie do użytku około 1.000 izb mieszkalnych.

Z KRAKOWA DO BIAŁEGOSTOKU SAMOLOTEM...

...odbył podróż 21-letni Michał Zieziula. W krakowskim szpitalu odbył on operację guza mózgu. Po pobycie w białostockim Pogotowiu Ratunkowym ob. Zieziula odwieziony zostanie do swego miejsca zamieszkania w pow. sokólskim.

NASZ WCZORAJSZY WYWIAD:

— Halo, Lecznica Zwierząt?

— Tak, słucham.

— Czy moglibyśmy otrzymać coś ciekawego o waszych „pacjentach"?

— Z przyjemnością udzielilibyśmy wam parę informacji, ale niestety, nie możemy.

— Dlaczego?

— Bo spieszymy się bardzo na dworzec. Chodzi o to, że za godzinę wyjeżdzie w świat (to jest za granicę — do Belgii, Holandii i Włoch) 100 koni z naszego województwa.

Mimo że nasz rozmówca bardzo się spieszył, zadaliśmy jeszcze jedno pytanie:

— A jaki ma z tym związek Wasza Lecznica?

— Musimy nie dopuścić, aby zostały wysłane konie chore.

(dra)

ROBOTY W ZAKRESIE NAPRAW I KONSERWACJI

bocznic kolejowych normalno i wąskotorowych

przyjmuje

Spółdzielnia Budowlana „PRACA" w Białymstoku

ul. Nowy Świat 4, tel. 22-22

k 67-0

Powstaje amatorski zespół teatralny

Amatorów występów scenicznych zainteresuje zapewne wiadomość, że Wojewódzki Dom Kultury w Białymstoku organizuje amatorski zespół teatralny. Kierownictwo nad zespołem powierzono aktorowi Teatru im. Al. Węgierki Leopoldowi Matuszczakowi.

(rwk)

KRONIKA milicyjno-sądowa

SPEKULACJA NIE POPŁACA

W wyniku rewizji przeprowadzonej u Aleksandry Olszewskiej znaleziono pewną ilość wódki monopolowej, przeznaczonej na sprzedaż pokątną. Informacje posiadane przez organa MO świadczą, że ww od dawna już uprawia ten proceder.

W „OBYWATELSKIEJ" NIE PO OBYWATELSKU

Kazimierz Mucha zgłosił się do I Kom. MO i zameldował o tym, że w korytarzu gospody „Obywatelska" napadło go trzech osobników i zabrało mu 2.500 zł. Milicja ma już podejrzenia, ale nie uprzedzajmy faktów...

RACHUNEK „ZBIORCZY"

Ogółem, w ciągu ostatnich kilku dni dokonano aż 7 włamań oraz 3 napady. Mianowicie ograbiono kiosk PSS nr 43, skąd zabrano papierosy, oliwę, ryż, mąkę itp., na ogólną sumę ok. 4.000 zł. (tt)

Dokąd DZIŚ idziemy



TEATR

Teatr im. Al. Węgierki: „Dom serc złamanych" — godz. 19.

KINA

„Pokój" — „Ali Baba i 40 rozbójników" — prod. francuskiej, godz. 10, 12, 14, 16, 18 i 20 (dozwolony od lat 16).

„Ton" — „Berliński romans" prod. NRD, godz. 14, 16, 18 i 20.

„Syrena" — „Cena strachu" (dwie serie) prod. francuskiej, godz. 14, 17 i 20 (dozwolony od lat 18).

„Kolejarz" w Starosielcach: „Czerwone i czarne" — prod. francuskiej (dwie serie), godz. 17 (dozwolony od lat 16).

Przedsprzedaż biletów do teatru i kin prowadzi „Orbis".

Wojewódzki Dom Kultury, ul. Kilińskiego 8 — godz. 17 lektorat jęz. angielskiego i próba chóru, baletu i orkiestry jazzowej.

*

DYŻURY APTEK

Apteka Społeczna nr 5, ul. Warszawska 54, tel. 24-31.

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego — tel. Biura wezwań 09, informacji 555.

Miejska Zawodowa Straż Pożarna tel. 08.

Ciekawsze audycje radiowe

W czwartek

5.06 W tanecznym rytmie; **5.30** Poranne rozmaitości rolnicze; **6.10** Posłowie Ziemi Białostockiej o sprawach rolnictwa; **7.10** Skrzynka poszukiwań rodzin PCK; **7.15** Koncert orkiestr dętych; **7.45** „Błękitna szfaferta"; **8.06** Przegląd prasy; **9.00** Audycja szkolna; **10.00** Radiowy kurs nauki języka rosyjskiego; **10.20** „Z melodią i piosenką przez stolicę świata"; **11.00** Audycja szkolna; **12.10** Felieton na tematy międzynarodowe; **13.00** Informacje i komunikaty; **15.30** Dla dzieci; **16.05** Koncert rozrywkowy; **17.40** Małeńkie dwa pokoje — felieton; **17.50** Muzyka; **18.15** Z miast i wsi województwa; **18.35** Muzyka i aktualności; **19.10** Koncert życzeń; **20.25** Komika sportowa; **20.35** Muzyka taneczna; **20.45** Michał Glinka „Iwan Susanin" opera; **22.15** Felieton literacki; **22.15** Dalszy ciąg opery.

Wiadomości: 6.00, 7.00, 8.00, 8.30, 12.04, 16.00, 18.30, 20.00 i 23.50.

Polskie Radio zastrzega sobie prawo zmian w programie.

OGŁOSZENIA DROBNE

LOKALE

Zamienię mieszkanie jednoizbowe na większe. Wiadomość: Bema 19 m. 6, godz. 8 — 11 i po 16, g 176-1

Zamienię mieszkanie pokój z kuchnią w Olsztynie na podobne lub dwupokojowe w Białymstoku. Wiadomość: Białystok, Nowotki 30 m. 3, od godz. 15.30 do 17.30. g 179-1

PRACA

Potrzebna pomoc domowa na wyjazd do Poznania. Warunki bardzo dobre. Wiadomość: proszę podać w sekretariacie Oddz. NOT Białystok, Biała 1, g 180-1

Potrzebna pomoc domowa do dziecka. Zgłoszenia: Fabrowicz, Sienkiewicza 7a m. 16 w godz. 15 — 20. g 182-1

SPRZEDAŻ

Sprzedam gramofonik i motor elektryczny. Wiadomość w Biurze Ogłoszeń. g 168-1

RÓŻNE

Uwaga, budujący domki jednorodzinne! Można zapewnić sobie terminowo część po cenie kosztów produkcji w zrzeszeniu producentów materiałów budowlanych. Informacje: ul. Waszyngtona 1 m. 14, codziennie od 7 — 9 i 18 — 20. g 165-1

„Gazeta Białostocka" — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium. Wydawca RSW „Prasa". Redakcja i administracja Białystok, ul. Kilińskiego nr 18. Telefony: redaktor naczelny i sekretariat 34-14, sekretarz redakcji 39-22, redakcja nocna 25-36, centrala 37-47, 748, 749, dział partyjny 34-20, dział terenowy 36-18. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze. Prenumerata pocztowa 10.00 zł. Konto PKO nr XII 1319/116. Informacji w sprawie prenumeraty udzielamy w kraju na zlecenie wysyłki za granicę udziela oraz zamówienia przyjmuje Przedsiębiorstwo Kolportażu Wydawniczy Zagranicznych „Ruch" Sekcja Eksportu, Warszawa, Al. Jerozolimskie 11/13, telefon 8-05-05, Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa"; Białystok, ul. Kilińskiego 15, Białostockie Zakłady Graficzne T-12

ZAWIADOMIENIE

Wojewódzka Komisja Likwidacyjna ZMP w Białymstoku komunikuje, iż wszelkie roszczenia finansowe i inne do byłego ZMP w województwie białostockim należy zgłaszać do Wojewódzkiej Komisji Likwidacyjnej ZMP w Białymstoku, ul. Rynek Kościuszki 9 telefon 35-05 do dnia 28 lutego 1957 r.

Po tym terminie wszelkie roszczenia nie będą rozpatrywane. k 69-1

Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy i Książki „Ruch" w Białymstoku komunikuje, że na terenie miasta Białegostoku oraz województwa wytypowane zostały punkty sprzedaży prowadzące sprzedaż wydawnictw filatelistycznych.

1. **Augustów** Sklep „Ruch" plac Krasickiego.
2. **Białystok** 1) Sklep „Ruch" Rynek Kościuszki w sklepie po „Orbisie".
   2) Sklep „Ruch" Rynek Kościuszki róg Sienkiewicza.
   3) Kiosk „Ruch" przy ul. Lipowej obok gmachu WZL.
   4) Kiosk „Ruch" ul. Warszawska róg Marchlewskiego.
3. **Bielsk-Podlaski** Sklep „Ruch" ul. Mickiewicza.
4. **Ełk** Sklep „Ruch" ul. Czerwonej Armii nr 60.
5. **Gołdap** Kiosk „Ruch" Plac Zwycięstwa.
6. **Grajewo** Sklep „Ruch" ul. 1 Maja.
7. **Hajnówka** Kiosk „Ruch" Dworzec Kolejowy.
8. **Kolno** Kiosk „Ruch" Plac Wolności.
9. **Łomża** Sklep „Ruch" nr 1 ul. M. Buczka.
10. **Olecko** Kiosk „Ruch" Plac Wolności.
11. **Siemiatycze** Kiosk „Ruch" Plac Wyzwolenia.
12. **Sokółka** Sklep „Ruch" ul. Białostocka.
13. **Suwałki** Sklep „Ruch" ul. Kościuszki nr 111.
14. **Wys.-Mazow.** Kiosk „Ruch" ul. Jagiellońska.
15. **Zambrów** Kiosk „Ruch" Rynek.

Już obecnie można nabyć w tych punktach klasery ze znaczkami w cenie: 5, 8, 12, 15 i 30 zł.

Punkty te przyjmują jednocześnie zamówienia na inne wydawnictwa jak koperty okolicznościowe, albumy itp., które w miarę możności będą realizowane. k 68-0

W krainie operetki



NA ZDJĘCIU: Irena Brodzińska z Gliwic w „Krainie uśmiechu" Lehara..
CAF — fot. Kubiak-Matuszewski

Notatnik kulturalny

SUPER - PANORAMA

250 km taśmy filmowej, 68.894 statystów, 3.800 baranów, 800 koni, jedna „święta krowa", trzy strusie i jeden słoń — oto co m. in. zachwalają producenci amerykańskiego „super - panoramicznego" filmu „W 80 dni dookoła świata". Film ten, osnuty na tle znanej książki Juliusza Verne, od trzech miesięcy cieszy się wielkim powodzeniem w kinach nowojorskich, a w pierwszych dniach maja ma się odbyć jego premiera w Paryżu.

Film-gigant trwa trzy i pół godziny, a do jego wyświetlania niezbędny jest specjalnej szerokości ekran. W związku z tym w okolicach Montmartru buduje się kino „Richelieu", obliczone na 1.500 miejsc i posiadające ekran o szerokości 24 metrów. Niezwykle głośna reklama jak również popularność książki Vernego sprawiają, że w Paryżu już obecnie wszystkie bilety na film są wyprzedane, a ich cena na czarnym rynku dochodzi do 10 tys. franków (normalnie cena biletów waha się od 100-500 franków). (k)

BENEFIS AKTORSKI KSIĘŻNY

Został ukończony film „High society" („Wielki świat"), w którym główną rolę gra Grace Kelly. Ostatnia rola obecnej księżny Monaco otrzymała świetną oprawę. Partnerami Grace są Bing Crosby i Frank Sinatra, który — jak twierdzą krytycy — mniej śpiewa, a więcej gra, co wychodzi mu na dobre. Bohaterem strony muzycznej filmu jest Crosby, któremu towarzyszy Louis Armstrong ze swą złotą trąbką.

OPINIA ANGIELSKA O SKARBACH WAWELSKICH

Znamienny artykuł ukazał się w angielskim tygodniku „News Statesman and Nation" na temat skarbów wawelskich, bezprawnie przetrzymywanych w Kanadzie od czasu wojny na skutek zarządzenia premiera prowincji Quebec. Jak widzimy, wyrażane przez Polskę wielokrotnie żądanie zwrotu bezcennych pamiątek naszej kultury narodowej, znajduje obecnie zrozumienie nawet w kołach nienajbardziej przychylnych Polsce Ludowej. (r)

Gazeta sportowa

We Frankfurcie tylko 11:9 dla naszych barw

Przemęczeni Polacy trafili
na agresywny zespół Niemców

Drugi mecz bokserów polskich w NRF zakończył się we Frankfurcie ciężko wywalczonym zwycięstwem nad reprezentacją Niemiec płd.-zach. 11:9. Spotkanie to daleko odbiegało poziomem od oficjalnego meczu w Dortmundzie. Polacy walczyli słabiej wykazując oznaki przemęczenia. Brak im było przede wszystkim szybkości i kondycji, a poza tym natrafili tym razem na zespół niezwykle bojowy. Niemcy byli słabsi technicznie, ale walczyli bardzo agresywnie. Zadawali wiele nie zawsze celnych ciosów, co podobało się publiczności i znalazło też uznanie w oczach niemieckich sędziów, którzy w dwóch wypadkach wyraźnie skrzywdzili naszych pięściarzy. Dotyczy to walki Justka — Braun i Drogosz — Grauss.

W naszym zespole najlepiej walczyli Walasek oraz Wojciechowski.

Mecz rozpoczęto od wagi koguciej, ponieważ w ostatniej chwili Basel odmówił startu i organizatorzy w czasie walk ściągnęli z innego miasta rezerwowego Brauna, który wprost z pociągu stanął na ringu.



Wobec braku sędziego neutralnego walki punktowało na zmianę dwóch sędziów niemieckich i jeden polski, a kiedy sędzia niemiecki prowadził walkę w ringu — punktowało dwóch Polaków i jeden Niemiec.

Wyniki walk w kolejności ich rozegrania:

W koguciej ADAMSKI zremisował z **MALCHOWEM I.** Niemiec walczył bardzo agresywnie, ale celne kontry Polaka nie pozwoliły mu na rozwinięcie pełnych akcji.

W piórkowej BOCZARSKI wygrał z **MALCHOWEM II.**

W lekkiej PAŹDZIOR pokonał **RUTHOFA.** Niemiec agresywny, podobnie jak i jego poprzednicy, starał się narzucić walkę w półdystansie, ale Paździor potrafił utrzymać walkę na dystans.

W lekkopółśredniej MILEWSKI przegrał z 18-letnim **SCHULTZEM.** Walka miała przebieg raczej remisowy. Niemiec okazał się dobrym technikiem.

W półśredniej publiczność wygwizdała decyzję sędziów przyznającą zwycięstwo **GRAUSSOWI** nad **DROGOSZEM.** W I rundzie Grauss podobnie jak jego koledzy rozpoczął z wielkim impetem. W ostatnim starciu Polak przeszedł do ataku, trafiał dużo i celnie, wykazując zdecydowaną wyższość techniczną.



W wadze ciężkiej MAŃKA wygrał z **LAHREM.** Potężnie zbudowany Niemiec walczył szybko, ale chaotycznie.

W muszej JUSTKA przegrał z **BRAUNEM.** Była to jedna z najładniejszych walk tego wieczoru. Polak bił seriami, był szybki i walczył bardzo ładnie. Braun okazał się również dobrym technikiem, a przy tym dysponował silnym ciosem.

W lekkośredniej WALASEK wygrał ze **SCHMIDTEM.** Polak walczył świetnie i Niemiec nie miał w tej walce nic do powiedzenia.

W średniej CZAJĘCKI przegrał z **FREYTAGIEM.** Polak wypadł słabo na tle szybkiego i agresywnego przeciwnika.

W półciężkiej WOJCIECHOWSKI zadecydował o zwycięstwie polskiej drużyny, wygrywając z **MILDENBERGEREM.**

W Nurcu — sensacja

Zryw przegrał 4:14
★ IWANOWICZ — pokonany

Inauguracyjny mecz o mistrzostwo bokserskiej klasy B przyniósł dużą sensację. **W Nurcu bokserzy białostockiego Zrywu przegrali nadspodziewanie wysoko z miejscowym KS 4:14.**

Największym szlagierem tego meczu była porażka rewelacyjnego boksera Zrywu — Iwanowicza. (ko)

W piątek

Siatkarze Gwardii ruszają na Wybrzeże

Jutro II-ligowych siatkarzy naszej Gwardii czeka długa podróż pociągiem na Wybrzeże.

W sobotę, 16 bm., białostoczanie rozegrają w Gdyni kolejny mecz o mistrzostwo II ligi ze Startem Gdynia — młodym, groźnym zespołem morskiego trójmiasta.

Do Gdyni w asyście trenera **Kisielewskiego** pojadą: bracia **Paczusko, Pałczyński, Goć, Marcinkowski, Orzeszko, Samatowicz i Strobel.**
(ko)

„Warta" Poznań będzie miała dobrego trenera

Zapowiedź, że Węgier Laszlo Fenyvesi trenować będzie piłkarzy poznańskiej „Warty", okazała się prawdziwa. Po długich staraniach i zezwoleniu węgierskich władz piłkarskich podpisana została między Klubem Sportowym „Warta" a Fenyvesi umowa na okres na razie jednego roku. Węgier przybędzie do Poznania w najbliższych dniach.

Tenis stołowy

Mozolewski Kirmuć i Dzienis „pchnęli" swój zespół o piętro wyżej

Trójka zrywowskich muszkieterów tenisa stołowego — MOZOLEWSKI, KIRMUĆ i DZIENIS — odniosła duży sukces w decydujących rozgrywkach o wejście do białostockiej klasy A.

Zrywowcy, reprezentujący białostockie Technikum Finansowe (pokonali Spartę DKS i Sokoła Sokółkę po 5:1, ŁKS Łomżę 5:4, ulegając jedynie Turowi Bielsk-Podlaski 4:5), zajęli w turnieju białostockim pierwsze miejsce i wywalczyli awans do klasy A. (ko)

W sobotę zimowe zapasy lekkoatletów

Licznych białostockich sympatyków królowej sportu zapraszamy w sobotę, 16 bm., o godz. 15 do hali Sparty na lekkoatletyczne mistrzostwa miasta Białegostoku w hali krytej.

Zgłoszenia zawodników przyjmuje MKKF do piątku, 15 bm. włącznie.

Konkurs - Plebiscyt
„Gazety Białostockiej"
i Woj. Komitetu Kultury Fizycznej
Lista najlepszych 1956 r.

Zawodnicy

1. .....
2. .....
3. .....
4. .....
5. .....

Trenerzy

1. .....
2. .....
3. .....

Imię i nazwisko głosującego

.....

Dokładny adres

.....

Wyciąć, wypełnić i wysłać na adres Redakcji „Gazety Białostockiej"

ANDRZEJ PIWOWARCZYK



Monolog z mojej strony w tym stanie rzeczy wyglądał na przedsięwzięcie bez celu. W ciągu kilkunastu minut stało się jasne, że to nie ja, ale on wyjdzie z próby przesłuchania jako zwycięzca... Jego tępa, chwilami wręcz nonszalancka i arogancka apatia — zdenerwowała mnie w najwyższym stopniu.

— Możecie wstać Gabel i wrócić do aresztu — powiedziałem zdecydowanym głosem. — Ale chcę, abyście mieli odtąd świadomość: dojdę wszystkiego! Będę wiedział niedługo o was tyle samo, co wy wiecie o sobie! Wtedy porozmawiamy inaczej!

Była w pokoju głucha, dzwoniąca w uszach cisza. Czekałem... Nie odpowiedział. jednak w ogóle... Pozostawił tę moją groźbę, wykraczającą poza regulamin — w sferze milczenia. Wstał, rozkraczył się, ziewnął szeroko i rozprostował kości.

Zadzwoniłem teraz na profosa i unosząc równocześnie słuchawkę, poprosiłem do siebie porucznika, który prowadził uprzednio dochodzenie. Po minucie Gabel z profosem wyszli na korytarz, a porucznik zajął miejsce przed biurkiem.

— Dopilnujcie, kolego — odezwałem się w miarę spokojnie — ażeby Gabel dostał mydło i ręcznik... I trzeba wyfasować drelich więzienny. Ta marynarka i te sandały, które nosi na nogach przejdą od dzisiaj do depozytu!

Porucznik skinął potakująco głową.

Nim odszedł zauważył jednak, że te rzeczy, które poleciłem mu zatrzymać są własnością Gabla. Prawdopodobnie Gabel nabył je niedawno; w sklepach pojawiły się właśnie tego rodzaju sandały — i były również podobne marynarki samodziałowe.

Odpowiedziałem, ucinając dyskusję, że sandały Gabla są o wiele za małe na jego stopy. Nikt nie kupuje obuwia po to, aby wyciąć natychmiast żyletką miejsce na duży palec. Ten drobny, niemniej wiele znaczący szczegół, uszedł uwadze naszego młodszego kolegi...

Skierowałem się teraz do gabinetu naczelnika wydziału śledczego, ażeby poinformować go o przebiegu rozmowy z Gablem. Nie zdziwił się bynajmniej moim niepowodzeniem. Nie pytał o szczegóły, a tylko zauważył:

— Na Gabla trzeba wynaleźć sposób. Każdy ma jakieś swoje czułe miejsca. I on też takie miejsce z pewnością posiada. Naciśnie się, ot tak jak guzik u dzwonka, a potem trzeba zatykać uszy — gość zaczyna terkotać nie przymierzając jak budzik... Wariat to on z całą pewnością nie jest, a że coś musiał przeskrobać, za to bym dał moją głowę...

Wiedziałem w tej chwili dokładnie to samo.

Niezwykłe zachowanie się Gabla nie upoważniało do przypuszczeń, że ma obluzowane klepki... Podzieliłem się przy okazji z naczelnikiem moimi podejrzeniami, co do sandałów i samodziałowej marynarki. Sprawdził w komunikacie nadanym przed paru dniami przez Szczecin; była tam mowa o zielonej wiatrówce i czarnych półbutach. Na wszelki wypadek należało jednak sprawdzić powtórnie. Nadaliśmy więc odpowiedni telefonogram do komendy szczecińskiej.

Truda była w dalszym ciągu nieuchwytna, a Święta i Rościk czekali swojej kolejki. Przesłuchać ich od razu, czy może jeszcze trochę poczekać?

Wracając do przydzielonego mi pokoju służbowego postanowiłem przemyśleć tymczasem na zimno wrażenia z tej niewydarzonej rozmowy z Gablem. Zastanowić się nad pytaniem: kim jest właściwie Kurt Gabel i co mogło go ewentualnie łączyć z Feliksem Kojrą?

Usadowiłem się na parapecie okiennym



i zacząłem analizować zaistniałe wydarzenia. Przypominałem sobie teraz kolejno: rozmowę z majorem w Warszawie, siestę popołudniową z zastępcą komendanta nie opodal lotniska w Dąbiu, spacer wieczorny przed burzą na podzamczu szczecińskim; — i to dojmujące, jakieś dziwne spotkanie z Gablem wydało mi się po kilku minutach nieomal nierealne!

Ćwierkały wróble w krzakach wyrosłych z gruzów naprzeciw komendy, zdala zza dachów sąsiednich kamienic dochodził stłumiony gwar miasta... Przecież mimo wszystko wolałbym leżeć plecami do słońca nad morzem, wygrzewać się w sypkim piasku bałtyckim, grać wieczorami w bridża, nawet flirtować z jakąś mniej czy bardziej egzaltowaną, opaloną na brąz, mniej czy bardziej rozsądną, przeciętną dziewczyną...

Uśmiechnąłem się głupio do siebie i spojrzałem w głąb mrocznego już trochę, pustego w tej chwili pokoju. Przed pół godziną w krześle przed biurkiem zasiadał jeszcze Gabel. Na biurku leżały w niebieskiej teczce skąpe akta Feliksa Kojry, obok — jego kennkarta, legitymacja służbowa, zeznania żony...

A może oni wybierali się również w tym roku do Międzyzdrojów?... Czy aby na pewno Feliks Kojro zginął w Szczecinie? Czy te jego dokumenty zostały stamtąd przywiezione przez Gabla — lub, jeśli dać wiarę jego zeznaniu, przez kogoś innego, już po tym niewątpliwym fakcie śmierci, który zaistniał? A może jednak Kojro zginął tutaj, w „Małpim Gaju" lub na cmentarzu na Krzykach?

Wpadłem nagle na niespodziewany pomysł.

Istniała pewna, nie wykorzystana dotąd możliwość sprawdzenia i ustalenia miejsca przypuszczalnego wypadku... W chwili, kiedy kupowałem bilet na dworcu szczecińskim kasjer poprosił o legitymację służbową. Na ogół kasjerzy odnotowują na odwrocie biletów numery legitymacji, uprawniających do zniżki. Kojro pracował w instytucji państwowej.

7) **(Ciąg dalszy nastąpi)**